

dr Urszula Kuczyńska

O sprzedaży borów bartnych w XVII i XVIII wieku...

Transakcja kupna – sprzedaży borów bartnych była jawna i dokonywana w obecności wiarygodnych ludzi¹. Jej stronami mogli być wszyscy bartnicy, prócz nieletnich, pijanych oraz dzierżawców cudzych borów². Umowy były zawierane w sądach bartnych i zapisywane w księgach sądowych. W szczególnych przypadkach finalizowano je przed innymi urzędami, gdzie były zapisywane w odpowiednich księgach, a zainteresowanym stronom wydawano *karty*, tj. dokumenty potwierdzające zawarcie umowy. W 1731 roku przed urzędem wójtowskim w Lipnikach Józef Popielarczyk sprzedał pół boru Siwińskiego Piotrowi Parzychowi, któremu została wydana *karta* „takiego waloru iako by była przed Księgami Bartnymi roborowana”³. Dokument został przedstawiony w 1738 roku w sądzie bartnym w Nowogrodzie, który go zaakceptował i nakazał wpisać do swoich ksiąg. Prawo bartne nie regulowało czasu dostarczenia dokumentu do sądu bartnego i podchodzono do tego dość liberalnie, skoro sąd bartny nie czynił żadnych problemów z dokonaniem oblaty po 7 latach od zawarcia umowy.

Zainteresowane strony uzgadniały cenę boru i dobijały targu w obecności postronnych osób, zwanych litkupnikami, którzy byli świadkami zawartej umowy⁴. Zwyczajowo po dobitym targu nabywca zapraszał wszystkich do gospody na poczęstunek potwierdzający, umacniający i gwarantujący nienaruszalność transakcji, zwany litkupem. Jak zwraca uwagę Dąbkowski, w prawie bartnym litkup miał formę pieniężną, która - zamiast poczęstunku - była wręczana sprzedawcy⁵. Prawodawcy określili jej maksymalną wysokość na kopę groszy⁶. Nie wiadomo, jaką rolę pełnili litkupnicy i jak duże (oraz od kogo) otrzymywali

¹ S. Skrodzki, *Porządek prawa bartnego wedle starożytnego zwyczaju i dawnych ustaw potocznych spraw bartnych, z poszrodka bartników uchwalony i wydany. Najwięcej dla nowych, młodych i swej woli używających bartników spisany. Roku Pańskiego 1616*, wyd. A. Kryński, Warszawa 1885, s. 21.

² K. Niszczycki, *Prawo bartne bartnikom należące, którzy według niego sprawować się i sądzić mają, jako się niżej opisze do Starostwa Przasnyskiego przez Wielmożnego Imci Pana Krzysztofa Niszczyckiego Przasnyskiego, Ciechanowskiego Starostę etc. Pana Miłościwego postanowione in Anno Domini 1559*, wyd. K. Wł. Wójcicki [w:] *Biblioteka Starożytnych Pisarzy Polskich*, t. IV, Warszawa 1844, s.256.

³ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zbiór Miscellanea 256, Księga bartna nowogrodzka z lat 1713-1739, dalej jako KBN IV, s.118.

⁴ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle 1558*, Warszawa 1954, s. 234.

⁵ P. Dąbkowski, *Litkup. Studium z prawa polskiego*, „Archiwum Naukowe”, Lwów 1906, T.3, z. 2, s. 13.

⁶ S. Skrodzki, *Porządek...*, s. 21. K. Niszczycki, *Prawo...*, s. 257.

wynagrodzenie. Z całą pewnością przy litkupie praktykowano wypłacanie zadatku na poczet przeszłej transakcji. W księdze bartnej nowogrodzkiej odnotowano w 1637 roku porozumienie dotyczące sprzedaży boru Bogaczewskiego, zawarte pomiędzy Szymonem Gwiazdą a starostą bartnym nowogrodzkim, który „położył przy litkupie kop 9 a ostatek ma dacz na gody blisko przyszłe w tymże roku”⁷. Zwyczaj ten stosowano także przy procedurze sprzedawania drzew bartnych. W 1633 roku Jadwiga, żona Andrzeja Wątroby, oskarżyła Bartosza Parzycha o przywłaszczenie drzew. Jako świadków postawiła litkupników Tomasza Gawka i Szymona Mozdowka, którzy zeznali, że „tak było nie inaczej żeby one przy drzewie wedle litkupu zostawił”⁸. Można przypuszczać, że podobną funkcję pełnili litkupnicy w przypadku sprzedaży borów, poświadczając – niezależnie od ksiąg sądowych - zawartą umowę.

Akt sprzedaży boru był dokonywany przed sądem bartnym, a następnie zapisywany w księgach sądowych. Pisarz bartny sporządzał odpis, zwany *zapisem*, który otrzymywał nabywca. W 1728 roku przed sądem bartnym w Nowogrodzie Kacper Popiołek z synami oskarżył Jana i Tomasza Gałązków o nieprawne użytkowanie boru Zeińskiego. W odpowiedzi na oskarżenie bracia Gałązkowie pokazali *zapis* kupna-sprzedaży boru, sporządzony w poniedziałek po święcie św. Grzegorza Papieża w 1690 roku „należycie zeznany Aktami Bartnemi”⁹. Sąd bartny pozostawił bór Gałązkom, a za jawną próbę oszustwa, jak też zaprzeczanie aktom bartnym, skazał Kacpra Popiołka na zapłacenie trzech grzywien do kościoła w Nowogrodzie, półtory grzywiny sądowi bartnemu oraz jeden dzień siedzenia w wieży w ratuszu nowogrodzkim¹⁰. Z kolei w 1693 roku Dominik Kapelanczyk pozwał do sądu bartnego nowogrodzkiego Jakuba Barszcza pytając, jakim prawem trzyma *pólborek* Rejczyński. Pozwany oświadczył, że „za pewnymi dokumentami ten pułborek trzymam y naczas naznaczony monimenta produkować powinien”¹¹. W sprawach spornych nie odwoływano się więc do zeznań świadków, czyli litkupników, ale wagę dowodu miały wpisy do ksiąg sądów bartnych, które na miejscu konfrontowano z posiadanymi dokumentami.

Za bór płacono w sądzie zaraz po sporządzeniu aktu. Jak podkreślał Skrodzki „kupiec ma w Sądzie za bor pieniądze dać wedle targu”¹². Znalazło to odzwierciedlenie w księgach bartnych, gdzie odnotowywano, że „sumę bierze zaraz przy księgach”¹³, „sumę od niego zaraz

⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zbiór Miscellanea 253, Księga bartna nowogrodzka z lat 1629-1669, dalej jako KBN I, s. 103.

⁸ Tamże, s. 63.

⁹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zbiór Miscellanea 254, Księga bartna nowogrodzka z lat 1670-1707, dalej jako KBN II, s. 125-126.

¹⁰ Tamże, s. 72.

¹¹ KBN IV, s. 83.

¹² S. Skrodzki, *Porządek...*, s. 21.

¹³ KBN I, s. 85.

odebrał i z nich kwitował”¹⁴, „sumę kładzie przy księgach”¹⁵, „przy księgach pieniądze odliczył”¹⁶, „sumę przy księgach odebrali i odliczyli”¹⁷, „sumę przy księgach odebrała rękami swoimi”¹⁸, „sumę wyliczył natychmiast”¹⁹. Prawdopodobnie wcześniejsza praktyka sprzedaży borów mogła być nieco inna i zwyczajowo rozliczano się w gospodzie już po sporządzeniu aktu. Biorąc pod uwagę fakt, że prawdopodobnie towarzyszył mu poczęstunek z alkoholem, mogło to prowadzić do różnego rodzaju nadużyć i nieuczciwości, skoro Niszczycki nakazywał, aby „pieniądze za ktoreby bór był kupiony nie mają być na gospodzie odbierane, iedno w Sądzie”²⁰.

Nie zawsze całą kwotę płacono jednorazowo. Bardzo często dawano w sądzie część sumy, a pozostałą zobowiązywano się spłacić w określonym terminie. Zdarzało się też, że od razu należność rozkładano na raty i wskazywano czas ich spłaty. W 1637 roku Marcin Wilk kupił od swojej bratanicy - Jadwigi Dupkówny - bór Łupichowski za sumę 20 kop, z których zapłacił od razu 10 kop, a pozostałe 10 kop zobowiązał się spłacić w dwóch ratach po 5 kop – jedna na św. Marcina 1637 roku, a druga także na św. Marcina, roku następnego²¹. W 1639 roku Marcin Łysik od Pieca Kuziów kupił od Stanisława Siwego bór Siwiński, warty 24 kopy i 40 groszy, z której to sumy zobowiązał się zapłacić za dwa tygodnie od sporządzenia aktu kupna 12 kop, a pozostałą część - na święto Wszystkich Świętych w tym samym roku²². Takie formy płatności były dość powszechne. Na 140 aktów kupna-sprzedaży borów bartnych, odnotowanych w księgach bartnych nowogrodzkich, aż 32 były płacone w ratach, czyli prawie co czwarta (22,86%)²³. Co ciekawe, w księdze urzędu bartnego starostwa przasnyskiego obejmującej 50 lat (od 1710 do 1760 roku), znajdują się tylko 32 transakcje sprzedaży borów, w których płatność następowała jednorazowo.

Opłaty sądowe od transakcji kupna – sprzedaży boru ponosił kupiec, który dawał staroście bartnemu po jednym groszu od każdej kopy, płaconej za bór²⁴. W starostwie łomżyńskim płacił ponadto 12 groszy, z których 10 groszy było przeznaczone dla sądu

¹⁴ KBN I, s. 154.

¹⁵ KBN I, s.258.

¹⁶ KBN II, s. 68.

¹⁷ KBN II, s. 95.

¹⁸ KBN II, s. 106.

¹⁹ KBN IV, s. 79.

²⁰ K. Niszczycki, *Prawo...*, s. 256.

²¹ KBN I, s. 110.

²² KBN I, s. 128.

²³ Por. KBN I, s. 28-29, 34, 37-38, 39, 85, 110, 115, 116, 123, 128, 141, 172, 202, 216, 218, 219, 326, 369-370, 394, 395, 435. KBN II, s. 7, 34, 67, 116, 121, 125, 127, 130, 133, 136, 138.

²⁴ S. Skrodzki, *Porządek...*, s. 21. K. Niszczycki, *Prawo...*, s. 257.

a 2 grosze dla pisarza²⁵ oraz wzdawne i braterskie „według dawnego zwyczaju”²⁶. W starostwie przasnyskim pisarz otrzymywał także 2 grosze od wspomnianej czynności prawnej²⁷.

Umowy, sporządzane przed sądem bartnym, były nierzadko formalną finalizacją dokonanej wcześniej transakcji. Na posiedzeniu sądu bartnego w Nowogrodzie w dniu 23 września 1678 roku, odnotowano sprzedaż boru Kalinkowskiego przez Pawła Cięcza Adamowi Dziekuńskiemu²⁸, który dwa tygodnie wcześniej zgłosił dodzianie zadziatka Karkoszewskiego do boru Kalinkowskiego²⁹. Można więc przypuszczać, że już wtedy był właścicielem tego boru. Z kolei w 1687 roku Jakub Liwski pozwał do sądu bartnego nowogrodzkiego Stanisława Mikołajczyka, który sprzedał powodowi bór Kalbarzewski, wziął za niego 50 złotych polskich, ale nie chciał stanąć przed sądem, by spisać akt kupna-sprzedaży³⁰. Sprawę sfinalizowano w sądzie bartnym dopiero rok później³¹. W szczególnych sytuacjach sporządzano akt kupna-sprzedaży w domu, w obecności wiarygodnych świadków, a następnie dostarczano do sądu. W 1737 roku Szymon Kurpiewski przedstawił sądowi bartnemu nowogrodzkiemu dokument, według którego w 1734 roku nabył bór Łopaczyński od swojego brata - Stanisława Kurpiewskiego. Zapis sporządzono, gdyż „darowizny luboły dla niespokoynego czasu aktualnie niezeznałem ale tę kartę [...] chcęmieć yakoby się przed aktami y księgami Bartnymi Nowogrodzkimi stała”³². Świadcami tej transakcji byli: Kazmierz Frydryszczyk vel Wydryszczyk - sędzia bartny nowogrodzki, Paweł Wałpuski, Franciszek Poreda oraz Maciej Kaczyński - pisarz przysiężny bartny³³. Sąd bartny dokument przyjął, zaakceptował i nakazał wpisać do księgi bartnej.

²⁵ S. Skrodzki, *Porządek...*, s. 11.

²⁶ Tamże, s. 21.

²⁷ K. Niszczycycki, *Prawo...*, s. 255.

²⁸ KBN II, s. 60.

²⁹ Tamże, s. 59.

³⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zbiór Miscellanea 255, Księga bartna nowogrodzka z lat 1682-1709, dalej jako KBN III, s. 62.

³¹ KBN II, s. 112.

³² KBN IV, s. 109.

³³ Tamże, s. 109.

Antoniemu Kosakowskiemu. Jakub Piasczyk, mąż Małgorzaty Koźlikówny, siostry Jana, zatrzymał transakcję i nakazem sądu bartnego w Nowogrodzie sam kupił rzeczony *pólborek*³⁵.

Prawo odezwy o pierwokup boru przysługiwało krewnemu jego właściciela w okresie jednego roku i sześciu tygodni od zawarcia transakcji³⁶. W 1660 roku Jana Gawłowa, córka zmarłego Macieja Ziei, zwróciła się do sądu bartnego w Nowogrodzie o zgodę na odkupienie boru ojcowskiego Zeińskiego, który wcześniej nabyli Wojciech Olbryś i Adam Zawalich. Sąd upatrując, że „dziedzicka własna tego Boru Zeinskiego a pieniądze wracza według zapisu ktore zaraz u ksiąg położyła kop czterdzieszi a dawność temu zapisowi ieszcze niemięła toiest rok seszcz Niedziel według Prawa pospolitego, tedy oney za zwroczeniem pieniędzy Bor Oyczowsky przisądził”³⁷. W 1718 roku Walenty Chaberek zażądał od Jana Milewskiego zwrotu 28 tynfów, które dał jego matce na poczet kupna boru. Sąd bartny, zważywszy, iż „każdy dziedzic iest blizsy po oycu własnym dziedzicząc” nakazał Milewskiemu, by zwrócił Chaberkowi pieniądze i zatrzymał bór³⁸.

Prawo bartne uznawało bliższść zstępnych w trzecim pokoleniu, nawet jeżeli wcześniej bór stał pusty lub miał innych właścicieli. W 1685 roku bracia Stanisław i Wawrzyniec Maczkowie upomnieli się w sądzie bartnym nowogrodzkim o bór swojego dziadka, który wcześniej został nadany Pawłowi Ciężkowi, a po jego śmierci sprzedany Janowi Piardzie za zaciągnięty dług. Pomimo, że transakcja była w toku, a bór właściwie stargowany, sąd przyznał go Maczkom, jednocześnie nakazując, by oddali wdowie Ciężkowej równowartość boru, wynagrodzili szkody Piardzie w wysokości 7 złotych, a także zostawili w sądzie bartnym 20 złotych na pokrycie potencjalnych długów, ciężących na borze³⁹. W 1651 roku Mateusz Ziejk z Borkowa oskarżył swojego ojczyma, Mateusza Łosowskiego, o trzymanie boru po swoim ojcu i dziadku argumentując, że „ia blizy pozywac pracy przodkow moich”⁴⁰. Sąd, uznając prawo przyrodzone Ziejki, nadał mu bór i nakazał oddać Łosowskiemu jego równowartość, tj. 70 kop⁴¹. W 1736 roku Piotr Berk upomniał się przed sądem bartnym w Jednorożcu o bór Korysiowski, który otrzymał od przodków na podstawie zapisu z 1711 roku. Poprzedni właściciele nie płacili prowentu, w związku z czym w 1731 roku odebrano im bór i oddano Kazimierzowi Berkowi, który z kolei sprzedał go w 1735 roku Stanisławowi Pruszykowi za 62 tynfy. Sąd bartny, uznając prawo „dziedzica

³⁵ KBN IV, s. 79.

³⁶ S. Skrodzki, *Porządek...*, s. 21-22. K. Niszczycki, *Prawo...*, s. 257.

³⁷ KBN I, s. 378.

³⁸ KBN IV, s. 21.

³⁹ KBN III, s. 44-45.

⁴⁰ KBN I, s. 255.

⁴¹ Tamże, s. 256.

naturalnego”, odebrał bór Pruszykowi i oddał Piotrowi Berkowi, nakazując mu jednocześnie zwrot pieniędzy i uiszczenie zapłaty za nowo wydziane drzewa⁴².

Prawo odezwy nie przysługiwało przyjacielowi sprzedawcy ani też samemu sprzedawcy⁴³. Jednak nadal miał prawo pierwokupu boru, skoro mógł to zastrzec w momencie sprzedaży, tak jak to uczynił Michał Sarafinczyk, który sprzedając w 1683 roku pół boru swojemu bratu Marcinowi Sarafinczykowi kazał zapisać, że „iesliby ten Bor miał dostacz się do kogo inszego tedy ia do niego powinien bliższy bydź a nie kto inszy”⁴⁴. W 1738 roku przed sądem w Nowogrodzie protestował Adam Pecka przeciwko Balcerowi Samulowi, któremu wcześniej sprzedał bór, a teraz chciał odkupić, ale Samul odsprzedał go innemu bartnikowi. Co ciekawe argumentował, że jest „blizszy bywszy odkupić podług prawa”⁴⁵. Zastanawiająca jest w tym przypadku interpretacja prawa bartnego, które albo nie było rzetelnie stosowane, albo niektóre zapisy były tylko propozycjami prawodawcy i odbiegały od powszechnie stosowanego prawa zwyczajowego.

Po spisaniu aktu i uiszczeniu zapłaty, kupiec był zobowiązany dokonać aktu wwiązania boru przed sądem bartnym i wszystkimi bartnikami przed upływem 1 roku i 6 tygodni. Jeżeli zaniechał tej czynności we wspomnianym terminie, wówczas tracił możliwość prawnej obrony przed instytucją odezwy, która mogła być podjęta nawet po upływie okresu wskazanego prawie bartnym⁴⁶.

Wwiązanie boru było symbolicznym wprowadzeniem nabywcy w zbywane nieruchomości⁴⁷. Sprzedający miał obowiązek wskazać, czyli *wywieść* wszystkie drzewa składające się na sprzedany bór bartny. Z uwagi na znaczne rozrzucenie w terenie drzew bartnych było to bardzo ważne dla dalszej gospodarki, gdyż pozwalało unikać błędnej identyfikacji drzew przez nowego właściciela. Wywiedzenie drzew było niczym innym, jak fizycznym wskazaniem konkretnych obiektów. W 1633 roku przed sądem bartnym w Nowogrodzie Tomasz Kokoszka oskarżył Krzysztofa Kuzię o podebranie miodu ze swojej barci. Pozwany oświadczył, że trzyma sporną sosnę za wywodem, dokonany przez powoda. Sąd bartny uniewinnił Kuzię, biorąc pod uwagę fakt, że aktu wywiedzenia dokonano w sposób niedostateczny, gdyż Kokoszka „tylko słowy a nie samą rzecz pokazał”⁴⁸. Zdarzało się,

⁴² Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 720, Księga urzędu bartnego, dalej jako KUB, s. 98-100.

⁴³ S. Skrodzki, *Porządek...*, s. 22.

⁴⁴ KBN II, s. 93.

⁴⁵ KBN IV, s. 120-121.

⁴⁶ S. Skrodzki, *Porządek...*, s. 21-22.. K. Niszczycycki, *Prawo...*, s. 257.

⁴⁷ K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa, Warszawa 2008*, s. 120.

⁴⁸ KBN I, s. 61.

że nabywca nie domagał się od sprzedawcy wskazania drzew. W 1705 roku Szymon Świniogłowa pozwał do sądu bartnego Macieja Szablaka o niewywiedzenie mu trzech drzew. Pozwany bronił się, że Świniogłowa nie chciał wskazania drzew, twierdząc, że „ja sam wim to drzewo nie trzeba mi pokazywać”. Sąd nakazał Szablakowi natychmiast wywieść rzeczone drzewa z dwoma wiarygodnymi bartnikami⁴⁹. Obecność osób postronnych przy wywodzie miała gwarantować nie tylko rzetelną realizację procedury, ale i zachowanie uczciwości. Świadcami wyvodu drzew byli godni zaufania bartnicy, niespokrewnieni z żadną ze stron. W 1702 roku sąd bartny w Nowogrodzie wyznaczył Bartłomiejowi i Maciejowi Dziekuńskim do wywiedzenia drzew boru Kalinkowskiego dwóch bartników „wiary godnych ktorych sobie obioro aby nie we krwi będących z obudwuch stron”⁵⁰. Podobnie postępowano przy transakcjach, finalizowanych przez kobiety. Wówczas z urzędu wyznaczano mężczyzn do wywiedzenia drzew. W 1717 roku sąd bartny w Nowogrodzie wskazał Kazimierza Frydryszczyka vel Wydryszczyka i Jana Zawalicha do wywiedzenia trzech drzew Stanisławowej Kurpiewskiej⁵¹.

Jakkolwiek zwody bartne milczą na temat sankcji za niewywiedzenie drzew, to jednak zaniechanie tej procedury przy sprzedaży borów skutkowało karami sądowymi. W 1677 roku za niewywiedzenie boru Jan Prusaczyk został skazany na karę 3 grzywien i 3 dni siedzenia w więzy⁵².

Zakupiony bór mógł być zwrócony sprzedawcy bez żadnych konsekwencji. W 1644 roku Mikołaj Kokoszka oskarżył Marcina Łysika o zwrócenie kupionego od niego boru Windykowskiego. Pozwany tłumaczył się, że „ia tego boru trzymać nie mogę względem tego zem tez swoi bor sprzedał beł Terciakowi y zas mi go przywrócił”⁵³. Sąd wyraził zgodę na zwrot boru i dokonał kasacji zapisu w księgach sądowych, nakazując jednocześnie Łysikowi wynagrodzić szkody Kokoszce, a także zapłacić staroście bartnemu i sądowi⁵⁴. Opisany przypadek jest jedynym odnotowanym w księgach bartnych, stąd można wnosić, że tego typu zdarzenia były rzadkością.

Bory sprzedawano wraz ze wszystkimi należącymi do nich pożytkami. Cena boru zależała przede wszystkim od ilości drzew bartnych, ich wieku i ilości znajdujących się barci oraz zasiedlających je pszczoł. Niewątpliwy wpływ na cenę boru miały także wysoko cenione

⁴⁹ KBN III, s. 173-174.

⁵⁰ KBN III, s. 146.

⁵¹ KBN IV, s. 13-14.

⁵² KBN II, s. 55.

⁵³ KBN I, s. 188.

⁵⁴ Tamże, s. 188.

pożytki, takie jak łąki, jazy czy pola. W starostwie łomżyńskim, w latach 1629 – 1739, a więc na przestrzeni ponad stu lat, średnia wartość boru bartnego była stała i wynosiła około 60 złotych polskich...